

MEDYCINA.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

W a r u n k i p r z e d p i a t y .

w Warszawie:	rocznie.....	rs. 5 kop. —	} Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką:	rocznie.....	rs. 6
	półrocznie.....	" 2 " 50		półrocznie.....	rs. 3
	kwartalnie.....	" 1 " 25			

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po 15 kop. za wiersz drobnem pismem lub za jego miejsce następne po 10 kop. za wiersz.

Ogłoszenia przyjmują: w Warszawie Redakcyja, — w Paryżu M. L. C. Adam 4 rue Clément 1 J. Leszczyński 104 bis Boul. Voltaire.

O G Ł O S Z E N I A

VICHY

WODY MINERALNE NATURALNE

Administracyja w Paryżu, 8 Boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby limfatyczne organów trawienia, zatopy wątroby i śledziony, kamienia i t. p. **Hopital.** Choroby organów trawienia, ociężałości żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bóleści żołądka. **Celestins.** Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzyce (diabetis) wydzielania białka w moczu. **Hauterive** Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu dna, cukrzyce i białka w moczu. **Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapsłach.** Dostać można w Warszawie w aptekach PP. D-ra T. Heinricha, Sokołowskiego, Lilpopa, Sołtykiewicza, i Ed. Koope, L. Ziemińskiego, Barcza, w Kaliszu u PP. Bryndzy, Prusinowskiego i Wołoszyńskiego.

KRYNICA

Świeże czerpanie i rozsetka wód mineralnych z głównego i ze zdroju Stołwińskiego już się rozpoczęła.

Zamówienia przyjmuje, cenniki broszury i wszelkie wyjaśnienia udziela.
c. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy. 3—1

KĄPIELE SIARCZANE

TRENCHIN - TEPLITZ

„Perła Karpat” w Górnych Węgrzech, oddalona o 20 minut od Tepla-Trenchin-Teplitz stacyi linii Waagthal; droga z Warszawy trwa 20 godzin 32^o R. Kąpiele najlepsze i najmocniejsze przeciwko bólom reumatycznym i artretycznym. Jednocześnie jest to niezwykle przyjemna i tania miejscowość na letni pobyt, posiada wielki piękny park, dobre mieszkania, dostateczną ilość restauracyi z dobrą i taną kuchnią i napojami. Malownicza okolica. Początek sezonu 1 Maja. Programy illustr. wysyła bezwładnie Książęcy Zakład Kąpielowy.

3222—6—1

GWARANA GRIMAULT.

Gwaraną otrzymujemy z owoców *Paullinia sorbilis* z Brazylii. Dzielność jej, w migrenie, w chorobach nerwowych, w neurralgiach, zależy od znacznej ilości Kafeiny w niej zawartej. Dostarczamy ją w pakietkach zawierających 2 grammy Gwarany oczyszczonej w proszku. Jeden lub dwa proszki rozpuszczone w wodzie, wystarczają najczęściej do uśmierzania najsilniejszej migreny. W Brazylii znajduje się ona we wszystkich domach, gdyż używają jej tam ze skutkiem w rozwolnieniach i w czerwonych.

Składy: w Paryżu 8 Rue Vivienne, we Lwowie w aptece *Mikolascha*; w Krakowie u *Wiszniewskiego*; w Warszawie u *Spiessa Synów, Gallego i Mrozowskiego*.

SANTAŁ MIDY

Aptekarza pierwszej klasy w Paryżu.
dozwolony w Rossyi.

Olejek santalowy jest używany z powodzeniem zamiast balsamu kopaiwy i kuben.

Jest on nieszkodliwy nawet w wielkiej dawce. Użycie jego sprawia już po 48 godzinach zupełne ulżenie, wypływ zamienia się na serowate sączenie, bez względu na barwę i obfitość wydzielin.

Użycie jego nie sprawia ani niestrawności, ani odbijania się, ani rozwolnienia. Mocz nie przybiera żadnej woni.

Santał Midy jest chemicznie czysty; wydaje się w postaci kapsulek i zażywa się w ilości 10 do 12 kapsulek dziennie, zmniejszając liczbę stopniowo w miarę zmniejszania się wydzielin.

Skład: w Paryżu 8 Rue Vivienne i w znaczniejszych aptekach w Rossyi.

Nakładem księgarni **E. WENDE & Sp.**

wyszło dziełko pod tyt.

O CHOROBACH DZIECI

przez d-ra **H. Klencke'go**, przetłómaczył **dr. L. Wolberg.**

Popularny wykład dla wykształconych i rozsądnych rodziców.

Cena 1 rs. 35 kop. w opr. 1 rs. 70 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

3—2

KAPIELE REINERZ

pod Illacem (Glatz) na Szlązku. Miejsce kuracyjne klimatyczno-górskie, 556 metrów nad morzem Bałtyckiem. Źródła żelazne alkaliczne, obfitujące w kwas węglowy. Kąpiele mineralne, błotne i dusze. Kuracya żętyczna i mleczna.

Zalecane przeciwko: tuberkułom, katarom chronicznym organów oddechowych, płuc i krtani, niemniej przeciw chronicznym cierpieniom organów płciowych kobiecych. Nadto poleca się dla osób anemicznych i rekonwalescentów, oraz jako piękne i uroczne schronienie letnie. Sezon trwa od 1 Maja do początku Października.

3232 -2—2

MEDYCINA.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

TREŚĆ. Rozprawy. Szkice herniologiczne. Skreślił prof. dr. A. Obaliński. — Zbrodnia czy obłąkanie. Napisał prof. dr. Blumenstok. (Ciąg dalszy). — Streszczenia i wyciągi. 29. Przypadek jednostronnego wielolicznego porażenia nerwów mózgowych. 30. Leczenie błonicy za pomocą wysokoju. 31. Moczówka cukrowa połogowa. — Assenizacja Warszawy. IV. (Ciąg dalszy). — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

SZKICE HERNIOLOGICZNE *)

Skreślił prof. dr. A. Obaliński w Krakowie.

Jeszcze na trzecim zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich odbytym w Krakowie 1881 roku zwróciłem był uwagę szanownych uczestników sekcji chirurgicznej, na ważność pytania: czy i w jakich przypadkach przepukliny zgorzelinowej należy wykonywać wycięcie kawałka kiszki zgorzelinie uległego z następowem zeszcieniem kolistym (*enteroraphia*), czy też nie byłoby lepiej zakładać w każdym przypadku takim najprzód odbytnicę sztuczną (*anus artificialis*) i dopiero potem, gdyby taż nie dała się usunąć zabiegami lżejszemi, przystąpić do rezekcji i enterorafii. W dyskusji pokazało się, że materyał był jeszcze za szczupły, aby na tej podstawie można było coś orzec. Podobnie zapatrywał się i C. BECK, który nie mogąc dojść do rozstrzygnięcia kwestji tej na podstawie skąpej jeszcze kazuistyki, udał się na drogę doświadczalną i wykazał doświadczeniami na zwierzętach wykonanemi (*Archiv f. klin. Chirurgie* t. XXV. z. 1) że enterorafia daje o wiele lepsze wyniki w obec przepukliny zgorzelinowej niż założona odbytnica sztuczna, przyczem wyraża nadzieję, że wkrótce wzmóżona statystyka dotyczących przypadków zdanie to jego potwierdzić zdoła.

I rzeczywiście, wkrótce potem pojawia się monografia JAFFÉ'GO (*Sammlung klin. Vortr.* 201), w której tenże bardzo gorąco przemawia za pierwszorzędną enterorafią po wycięciu pętli zgorzelinowej, dodając jednak ten warunek, aby sąsiednia otrzewna utrzymana była w dobrym stanie.

Późniejsze prace zajmują się przeważnie stroną techniczną enterorafii lecz potracając o wskazania coraz częściej daje się słyszeć zdanie, że wtórordędna enterorafia daje lepsze wyniki niż pierworzędna. Do tych należą PÉAN, BILLROTH, GUILLARD i inni; aż wreszcie RECHEL wrgęz wystąpił przeciw pierworzędnej enterorafii i to nie tylko z powodu przepukliny zgorzelinowej, ale także z powodu nowotworów, niedrożności i t. p. stanów.

*) Rzecz wyłożona na pos. Tow. Lek. Krak. z d. 4 Lutego 1885.

RYDYGIER zajął pod tym względem stanowisko pośrednie pozostawiając rozstrzygnięcie kwestyi aż do zebrania się znaczniejszego materyału, przyczem radzi tak jak JAFFÉ tylko stosowne przypadki wybierać do enterografii.

Tak stały rzeczy gdy postanowił zebrać swój materyał, który zdawał mi się być tem odpowiedniejszym, ile że w naszych stosunkach najczęściej zapóźno ludność biedniejsza szuka pomocy lekarskiej, co sprawia, że tak często spotykamy się z zaniedbanemi przepuklinami uwięzniętymi.

Gdy zaś przerzucając cały dotyczący materyał natrafiłem między innymi przypadkami również bardzo wiele ciekawych i pouczających szczegółów, przeto uwzględniłem wszystkie przepukliny jakie spostrzegałem tak w szpitalu jak i w praktyce prywatnej, mając jednak zawsze głównie na celu, przyczynić się o ile możności do rozjaśnienia powyżej wymienionej kwestyi.

Sto czterdzieści i pięć historyi lub notatek dotyczących przepuklin uwięzniętych podzieliłem dla łatwiejszego przeglądu w sposób następujący: Przedewszystkiem rozróżniłem przypadki proste od powikłanych, rozumiejąc przez te ostatnie takie, w których albo stwierdzono, że trzewo uwięznięte doznało pewnych głębszych zmian patologicznych, wpływających znacznie na dalszy przebieg choroby, albo obok przepukliny uwięzniętej znaleziono inną jeszcze sprawę chorobową, najczęściej ważniejszą mającą wpływ na stan chorego niż sama przepuklina. W każdym z tych działów rozróżniam znowu przypadki w których odprowadzono trzewa uwięznięte sposobem bezkrwawym od tych, w których wykonano herniotomię. Nadto wyróżniłem jeszcze między powikłanymi te, w których bądź to przez zaniedbanie się ze strony chorych, bądź to z innych powodów już nie można było przedsięwziąć żadnego z pomienionych rękoczynów.

W ten sposób powstało pięć kategorii przypadków, które obecnie mam zamiar w streszczeniu lecz szczegółowo, lub też tylko poglądowo, stosownie do ważności działu, przedstawić.

A. Przypadki proste (niepowikłane) w których użyto odprowadzenia jelit bezkrwawego.

Było ich razem 56. W 28-miu odprowadzono przez ucisk rękami część przepukliny w pierwszych 48 godzinach. W 10 w ten sam sposób lecz po 48 godzinach aż do 96 godzin. W sześciu przypadkach udało się odprowadzić lub też trzewo samo weszło do jamy brzusznej po pilnie robionych zimnych okładach najczęściej po dwóch lub więcej dobach. Trzy razy osiągnięto ten sam rezultat po skraplaniu eterem siarczanym, przyczem zauważyć muszę, że w obydwu razach, czy się używa zimnych okładów, czy też skraplania eteru, trzeba być cierpliwym i nie żądać skutku po jednej lub dwu godzinach, gdyż najczęściej dochodzimy do celu po kilku lub kilkunastu godzinach, jeżeli w ogólności środki te mają skutkować. Kładę umyślnie nacisk na to ostatnie zdanie, gdyż według mego

przekonania sposób ten skutkować może tylko tam gdzie stosunki hydrostatyczne wśród pętli jelita odgrywają rolę (LOSSEN, KOCHER, BUSCH) przy uwięznięciu a nie tam, gdzie mamy do czynienia z zaciśnięciem elastycznym.

Pięć razy udała się repozycya dopiero w głębokiej narkozie. Trzy razy odprowadzano przepuklinę u osób, które poprzednio w tem samym miejscu miały wykonaną herniotomię bez radykalnego zeszcycia branki przepuklinowej.

Jeden przypadek, w którym po obu stronach musiano odprowadzać uwięzniętą przepuklinę zasługuje na bliższe uwzględnienie:

Obs. I. J. W. lat 24 złapany 25/1 1875 na kradzieży został pobitym, przyczem go jeden z owych doraznych sędziów przytrzymał ugniatając brzuch kolanami. W 3 godziny później skonstatowano w szpitalu przepuklinę mosznową obustronną uwięzniętą. Po stronie lewej dała się ona odprowadzić sposobem zwykłym, po prawej zaś dopiero po użyciu kąpieli, sposobu Lossena i równoczesnego ułożenia amerykańskiego t. j. z wysoko trzymanymi nogami, a ze zwieszoną głową.

B. Przepuklin powikłanych odprowadzonych sposobem bezkrwawym znajduję razem zanotowanych sześć. W czterech nastąpiła śmierć a w dwóch ciężkie następstwa. Wszystkie zasługują na bliższe zaznajomienie się z niemi.

Obs. II. F. B. lat 62 liczący przybył na oddział d. 22/1 1885 z przepukliną pachwinową lewą uwięzniętą od rana. Lekarz domowy, który ją już raz przed kilkoma laty był odprowadził, tym razem polecił udać się do szpitala, gdyż nie mógł sam sobie dać rady. Badanie wykazało tak zwaną przepuklinę niezupełną (*hern. ing. interstitialis*) która gdy nie dała się odprowadzić, przygotowano do herniotomii i chorego uspiono. Przy badaniu palcem głębi kanału pachwinowego wsunęła się przepuklina tak, że nie było potrzeby wykonania operacji. Po przebudzeniu czuje się pacjent zupełnie swobodnym. Lecz na drugi dzień skarży się znów na ból w brzuchu i wymioty, które jednak za skutek chloroformu poczytano. Gdy jednak przypady te i przez cały dzień 24/1 się utrzymywały, a nadto jelita rozdęte wybitnie przez powłoki brzuszne się cieniowały, rozpoznałem wrzekomie odprowadzenie pętli jelitowej i zaproponowałem laparotomię, którą też na drugi dzień rano t. j. czwartego dnia od czasu niedrożności wykonałem. Cięcie w linii białej 10 ctm. długie. Jelita zaczerwienione i nieco rozdęte, pomiędzy niemi nieco płynu mętnawego. Wsunąwszy rękę w kierunku wewnętrznego ujścia lewego kanału pachwinowego natrafiłem w niem utwierdzoną pętlę jelitową, której jedna (doprowadzająca) część znacznie rozszerzoną, a druga zupełnie zapadniętą się przedstawiała. Przez lekkie pociągnięcie wydobyłem pętlę z fałdy otrzewnowej, w której była umocowaną i wyjąłem ją na zewnątrz. Tu się przedstawiła jako kawałek 8—10 ctm. długi o ścianach zgrubiałych zaczerwienionych, świetle zmniejszonym, lecz w całości jeszcze zdolny do utrzymania; przeto po oczyszczeniu jamy brzusznej zaraz ją zaszyto. Po

operacyi stan chorego dobry. W sześć godzin później zaczęły go opuszczać siły, wystąpiło gniececie w dołku podsercowym i wśród duszności zakończył życie. Sekcyja ograniczona tylko do otwarcia jamy brzusznej wykazała tylko świeżą *peritonitis*. O 24 godzin wcześniej wykonana laparotomija byłaby się z pewnością pomyslnie zakończyła.

Obs. III. St. G. lat 50, cierpi od dwóch lat na przepuklinę pachwinową lewą, dającą się odprowadzić, nie przytrzymywaną paskiem. D. 8/12 1874 zgłosił się z bólami w brzuchu i w przepuklinie, z wymiotami i brakiem stolca oraz niemożnością odprowadzenia przepukliny od dni trzech. Przytem ciepłota ciała 40.2. *Taxis*. Mimo to stolce nie pokazują się aż po środkach czyszczących, W 14 dni później ropień i przetoka kałowa, która w dalszych 14 dniach się zupełnie wygoiła.

Obs. IV. M. K. lat 54 wyrobnica przybyła d. 21/1 1882, z przypadkami uwięźniętej przepukliny pachwinowej. W sześć dni później w tem miejscu ogromny ropień, po którego przecięciu kałem cuchnące gazy odeszły. Jednego dnia odeszło nawet trochę kału. W 10 dni później zupełnie wyleczona.

Obs. V. Czterdziesto-kilkoletni mężczyzna cierpiący od lat kilku na przepuklinę pachwinową, od kilku dni nie może jej odprowadzić. Po zachloroformowaniu spróbowano przez ucisk na guz wielkości męskiej pięści odprowadzić uwięźnięte jelita, co się też bez użycia wielkiej siły udało. Po ocuceniu skarży się na wielki ból w brzuchu wznagający się coraz bardziej. Zapad i śmierć na drugi dzień.

Obs. VI i VII. Zupełnie tak samo miała się rzecz w tych dwóch przypadkach jak w poprzednim. Obydwaj mężczyźni i u obydwóch było uwięźnięcie od kilku dni bez zewnętrznych przypadków zgorzeli. Czy w tych trzech przypadkach odprowadzono zgorzelinowe jelito, czy też tylko woda przepuklinowa była septyczną ocenić nie mogę, bo w żadnym z nich nie wykonano oględzin pośmiertnych.

Jeżeli więc zważymy, że na 62 przypadków bezkrwawego odprowadzenia uwięźniętych przepuklin aż trzy razy nastąpiła bezpośrednio śmierć czyli mniej więcej 5%, że nadto jeszcze w dwóch przypadkach widzieliśmy ciężkie następstwa, które również bardzo łatwo mogły się być śmiercią zakończyć, gdyby się był szczęśliwym przypadkiem kał nie dostał na zewnątrz; to musimy się rzeczywiście zdziwić, gdy wielu z dawniejszych autorów a jeszcze bardziej, jeżeli jeden z dzielniejszych obecnych chirurgów przemawia za usilną i w późniejszych nawet okresach przedsiębrać się mającą repozycyą. SCHEDE (*Centralblatt f. Chirurgie* 1874. 24 i 25) mianowicie twierdzi, że w każdym przypadku trzeba indywidualizować i dokładnie badać, a gdzie niema ani znacznego zapadu ani wybitnych lokalnych przypadków zgorzel uwięźniętego trzewa znamionujących jak: ciastowaty obrzęk, lekkie zaczerwienienie, znaczna bolesność lub trzeszczenie przy dotyku, tam nietylko można, lecz powinno się jeszcze próbować odprowadzenia bezkrwawego (*taxis*) i to przez nacisk wywierany z większą siłą, niż go zazwyczaj używać zwykliśmy. Na pierwszą połowę tego

twierdzenia zgadzam się najkompletniej, trzeba bałać a gdzie się powyższe przypadki znajdzie przepukliny nieruszać tylko odrazu przystępować do cięcia. Lecz nie mogę się zgodzić na drugą część t. j. żeby tam gdzie się tych przypadków nie znalazło usilnie starać się repozycyę przeprowadzić. Jest to zdanie dobrem może dla specjalistów, doświadczonych na bogatym chirurgicznym materiale, ale zasada taka powierzona lekarzom młodym, niedoświadczonym, lub niespecyalistom, jakimi są przecież przeważnie lekarze praktykujący, stać się może narzędziem obosiecznym, bo z jednej strony narazić ich może na niemiłe następstwa nagłej śmierci lub wrzecznej repozycyi, z drugiej strony daje oficjalną poniekąd powagę do odkładania jak „najdłuższego herńiotomii, która w obec dzisiejszego stanu antyseptyki wczas wykonana bardzo małe pociąga za sobą niebezpieczeństwo. Dlatego o wiele praktyczniejszą wydaje mi się rada GOSSELIN'A który wyznacza 24 godzin w przepuklinach udowych, a 48 godzin w pachwinowych jako termin, w którym można jeszcze bezkarnie przystąpić do repozycyi bezkrwawej. Do rzadkości bowiem należy, aby przed tym czasem wytworzyła się zgorzel jelita, o którą tu właśnie chodzi, a o wyjątkach niema tu mowy lecz o ogólnej zasadzie. Rada BIRKETT'A aby tylko przed upływem pierwszych 12 godzin do repozycyi przystępować zda mi się być nieco przesadzoną.

(d. c. n.)

ZBRODNIA CZY OBLĄKANIE

Napisał prof. dr. Blumenstok w Krakowie.

(Ciąg dalszy—Zobacz. Nr. 15).

Znów przez 8 miesięcy tracimy Koflera z oczu, wałęsa on się przez ten czas po Bukowinie i Rumunii, aż w Lutym 1883 r. zjawia się w Tarnowie. Wystąpienie jego w tem mieście jest bardzo ciekawem. Pociągiem lwowskim przybywa on d. 6 Lutego, zajezdza do hotelu i tam nocuje. Następnego dnia w sali restauracyjnej tamże zapoznaje się z Jakóbem M., szlachcicem, przybyłym ze wsi do Tarnowa, celem ulokowania większej sumy pieniężnej; obywatelowi temu przedstawia się K. jako kapitalista ze Stryja, podając, że kapitał przynosi mu 30%. Przy winie Jakób L. nabrał wielkiego zaufania do kapitalisty i zwierzył mu się, że nosi przy sobie papiery wartościowe; K. prosił o pokazanie ich i wzięwszy paczkę poszedł do lampy, celem obejrzenia papierów, poczem szybko zwrócił takową, wsuwając ją do kieszeni Jakóba M. Po napięciu się wina K. zaproponował swemu przyjacielowi, aby udał się z nim do cyrku, ofiarując mu wolny bilet. Jakób M., który nigdy jeszcze w cyrku nie był, pojechał tedy z Koflerem, który go zawiózł do prostytuttek, z których zeznania wynika, że K. poszedł naprzód po wino za pieniądze Jakóba M., a następnie kazał jemu zapłacić dziewczętom. Po wyjściu od nich, a było to wieczorem, K. nagle Jakóbowi M. gwałtownie wsunął rękę pod czamarę, wyciągnął pulares z jego kieszeni, otworzył i zaczął wyjmować pieniądze; lecz uderzony silnie pięścią w głowę wypuścił pugilares z rąk

i uciekł. Gdy jednak Jakób M. obliczył swoje pieniądze, brakowało mu 36 złr. gotówką z pugilaresu i 2 akcyje wartości 250 złr. Kofler tymczasem pospieszył na dworzec kolei, a spotkawszy tam kelnera hotelowego oświadczył mu, że musi jechać natychmiast, bo otrzymał telegram od brata z Rzeszowa; gdy jednak pociąg pośpieszny w ich obecności ruszył, K. zaprowadził kelnera do prostytutek, które poprzednio odwiedził z Jakóblem M., tam razem dokończyli butelki wina, poczem K. wyjechał z Tarnowa pociągiem osobowym w kierunku ku Lwowowi. Wskutek skargi, wytoczonej przez poszkodowanego, sąd tarnowski ścigał Koflera listami gończemi, jednak bezskutecznie. Dopiero w 5 miesięcy później, d. 25-go Lipca, zjawia się K. dobrowolnie w prokuratury tarnowskiej, podając iż dowiedziawszy się w Czerniowicach, że go szukają, przybywa sam i zeznaje, że w Lutym był w Tarnowie, widział u jakiegoś nieznajomego obywatela 12 sztuk akcyi, chodził z nim na wino i do prostytutek, gdzie obywatela owego zostawił i więcej nie widział; o kradzieży zaś pieniędzy i obligacyj nic nie wie. Następnego dnia ponownie przesłuchany podaje, że jest kelnerem, stanu wolnego, że rodzice jego dawno zmarli w Żurawnie, że w Czerniowcach był raz karany za kradzież, że z powodu obłąkania był leczony w Kulparkowie i w Wiedniu, że ów obywatel był mocno pijany, że womitował, zataczał się i pieniądze pokazywał, chwając się niemi, że on jednak go nie okradł, boby w takim razie nie był sam się stawił; ile razy w życiu swoim był karany, nie pamięta, bo jest chorym na umyśle. Oskarżony o kradzież staje K. w Grudniu 1883 roku przed trybunałem przysięgłych w Tarnowie. Śród rozprawy był smutny i płacziwy; raz tylko występuje na jaw duma jego, gdy oświadcza, że we Lwowie spieniężył książeczkę banku hipotecznego i z kwotą 190 złr. przybył do Tarnowa, podczas gdy z aktów wynika, że nie miał żadnych funduszków i prosił dalekiego krewnego o wsparcie; raz tylko rozpromieniła się twarz jego, gdy przesłuchano prostytutki, i gdy żądał od nich świadectwa, że w wykonaniu aktu spółkowania okazał się dzielnym, o wiele dzielniejszym, niż Jakób M.; natomiast o chorobie umysłowej wcale nie wspominał. Sąd widział się jednak zmuszonym odroczyć rozprawę, ponieważ przysięgli mieli wątpliwość co do prawidłowości stanu umysłowego, i z tego powodu d. 9 Stycznia 1884 r. porucił lekarzom sądowym d-rom SCHÜTZEROWI i KOWALSKIEMU zbadanie Koflera.

Według sprawozdania tych znawców K. śród obserwacji ich, 6 tygodni trwającej, był w więzieniu spokojny, smutny; siedzi nieruchomo, przez długi czas nic nie mówi, czasem płacze bez powodu. Noce przepędza bezsennie, a jeżeli na czas krótki usnie, zrywa się często, nawet z łóżka zeskakując i wołając przerażony: „co to, kto to.“ Później przecież odpowiada na zadane pytania, nie zdradza urojeń, okazuje jednak pamięć osłabioną. Z powodu drżenia warg i języka mowa czasem nie wyraźna. Ma się za coś lepszego od współwięźniów i wstydi się ich towarzystwa, pali ciągle papierosy, kłania się grzecznie. Opierając się na aktach i orzeczeniach dawniejszych, tymczasem przez sąd zebranych, znawcy

oświadczają, że K. jest chorym na umyśle ciągle od lat kilku, że więc czynu zarzuconego dopuścił się w stanie niepojętym.

Tym razem atoli prokuratorya rządowa w Tarnowie nie zgodziła się z orzeczeniem znawców; zdawało jej się bowiem, że symulacya wykluczyć się nie daje, i z tego powodu zarządziła przesłanie Kofflera do Krakowa z wezwaniem zbadania go przez sprawozdawcę i prymarjusza ŻULAWSKIEGO. Tak więc po raz drugi w Marcu 1884 roku spotkaliśmy się z dobrym naszym znajomym.

Lecz odmienny tym razem przedstawił nam się obraz. K. przyprowadzony 21 Marca do biura sędziego śledczego staje w środku pokoju i nie odpowiada na żadne pytanie; wyraz twarzy zdradza przygnębienie, wzrok osłupiały, tętno 80, ciepłota ciała prawidłowa, ręka podniesiona w górę pozostaje w tej pozycyi, tak samo i druga, dopiero po upływie 10 minut zwolna opuszczać się zaczynają; jeżeli mu się wsuwa w usta cygaro zapalone, takowe pozostaje między wargami i gaśnie po kilku minutach, badany bowiem żadnego ruchu wargami nie odbywa. Dozorca więzienny podaje, że od dni 5, odkąd K. znajduje się w więzieniu tutejszem, żadnych pokarmów ani napojów nie przyjmuje, tak że zachodzi potrzeba sztucznego karmienia. W 2 dni później odwiedziliśmy go w kaźni; zastaliśmy go siedzącego na pryczy, rozgniewanego, rozmawiającego ze sobą samym, nie zwracającego uwagi weale na nas ani na pytania, mruczy pod nosem: „muszę jechać do Wiednia, Preszburga, Wołoszczyzny, Azyi;” ręce i nogi podniesione pozostają przez 5—6 minut w nadanej sobie pozycyi. 26/3 stan ten sam, K. wykrzykuje nagle: „Habt Acht, Bataillon rechts”, a na zapytanie, jak się nazywa, odpowiada: „was willst”. Karmiony jeszcze sondą w nocy nie sypia, chodzi i zabiera się do wyjazdu. 29/3 zastajemy go żywszego, gniecie on chleb, podając że robi kule ołowiane dla swoich 3000 armat, które ma pod pryczą. Wybiera się do Wiednia, kupi sobie tam okręt wojenny, pojedzie nim do Odesy, Konstantynopola, i tam panować będzie nad wszystkimi i wszystkim, nad rybami i myszami. Nagle zrywa się, staje przy oknie i komenderuje. 3/4 na pytanie, jak się nazywa, odpowiada że nazwisk ma 80,000. Na pytanie, co ukradł w Tarnowie, odpowiada: co pan chcesz, złoto, chleb, siebie samego. Widząc, że się notuje odpowiedzi jego, odzywa się nagle: Pan piszesz kartę pośmiertną, ja już 2 razy umarłem, raz w Wiedniu, drugi raz w Suczawie, potem w N. Bazarze i Konstantynopolu; poczem wrywa piszącemu papier, wołając: to moje, to pieniądze, jadę do Wiednia; zabiera się też do wyjścia, dobywa się do drzwi zamkniętych, przez okienko woła woźnego, aby poszedł zaraz po fijakra; wnet atoli rozbiera się, kładzie do łóżka i znów wstaje i krzyczy. Współwięźniowie podają, że K. od chwili przybycia do celi jada tylko, gdy mu się grozi karmieniem sztucznem, ale za to żąda cygar drogiech, za które sownie zapłaci, jak tylko wydadzą mu zaległą pensyę; bije współwięźniów, na spacerze wskoczył raz do kadzi i wykapał się w wodzie zimnej. Jeżeli mu się podaje cygaro, zapala je szybko, a po chwili mówi, że w cygarze jest dynamit; na pyta-

nie, czy zna Kulparków i jego dyrektora, odpowiada: Kulparków, tam w Wiedniu, dyrektor już nie żyje, dawno pochowany. 15/4 K. moeno podniecony chodzi po celi i bredzi: Donaukanal, Prater, Wien, Preszburg. jak długo żyje się na świecie, dwie wątroby, sześcioro płuc, wszystko z wosku, tam flota austriacka, szańce, zakomenderuję, dajcie mi kawy czarnej i piwa". Na pytanie co ukradł, odpowiada: „całą Austryję, Belgrad, Serbię, na prawo marsz, wszystkich zabiję". Po chwili nieco spokojniejszy pyta się, czy już godzina 3-cia, bo musi iść do kąpieli, a potem na przedstawienie teatralne na Leopoldstadt. 19/4 współwięzieni, uczeń medycyny, podaje, iż K. zrazu, gdy przybył do więzienia tutejszego był w całem rozsądnym, był spokojnym nikomu nie złego nie robił i do nikogo nie mówił, dopiero później począł broić, komenderować, obecnie twierdzi, że jest generałem, że zaprosił go do siebie minister wojny Graf Bylandt, po nocach nie sypia pomimo chloralu, boi się jednak lekarza i dozorcę, na spacerze napastuje żołnierzy, z papieru robi sobie rurę mającą wyobrażać karabin i t. d. 21/4 stan ten sam. Dozorca szpitala podaje, iż z K. dłużej wytrzymać nie można, po nocach nie sypia tylko wrzeszczy na całe gardło, komenderuje, wodę lubi bardzo i gotów skoczyć do każdej; trudno pojąć, jak bez snu tak długo żyje, a jest jednak tak silny że mu nikt rady nie daje.

Na usilną prośbę dozoru więziennego oraz dla lepszej i ciągłej obserwacji prosiliśmy Sądu o pozwolenie przeniesienia Koflera do tutejszego zakładu dla obłąkanych i tym sposobem K. dostał się d. 3 Maja 1884 r. po raz drugi do tego zakładu. Tu zachowuje się zrazu tak niespokojnie, że d. 5 Maja umieścić go musiano w separatec. Tam obserwowany był przez okienko w taki sposób, że obserwującego nie mógł widzieć; chodził on ciągle po izbie, za każdym zbliżeniem się do ściany uderzał w nią ręką; bredził o wyjeździe do Wiednia, o obiedzie, na który tam jest zaproszony, o szańcach i armatach, komenderuje, a następnie tłucze z całych sił we drzwi wołając gwałtu i gdy nikt nie pojawia się, wyskakiwał ku oknu rozpędziwszy się o kilka kroków, a pomimo że jego usiłowania były daremne, a za każdym razem upadał, powtarzał to samo uporcewicie i coraz z większym zapalem; w końcu zmęczony i zapewne zbolący wołał: Ekscelencyja Kofler już nie żyje, a zbombarduje wszystko. 6 Maja podczas egzaminu fizyckiego sprowadzony do kancelareyi szpitalnej, powiada, że się nazywa Ekscelencyja Kofler, zegarek z biórka zabiera i chowa natychmiast w zanadrze, mówiąc: to moje. Wogóle wszystko, cokolwiek zoczy, zwinnie zabiera i chowa. Na pytanie, co mu dolega, odpowiada: Ja już nie żyję, mam 6 płuc, 2 nosy, 4 wątroby, jestem z wosku; wreszcie zaczyna po swojemu komenderować.

Badanie fizyczne Koflera wykazało: ciężar ciała 80.80, długość 157.5, sklepienie czaszki duże, okrągłe, tyłogłowie szerokie, płaskie; wymiar podłużny (zapomocą miary taśmowej) 38.0, szerokość tyłogłowia 5.0, szerokość czoła 8.8, wysokość jego 3.0, wymiar podłużny (za pomocą cyrkla) 15.0, poprzeczny 14.2; włosy gęste, czarne, nad guzem czołowym lewym

blizna biała, 4 cm. długa, poruszalna, tęczówki piwne, jednako rozszerzone, ruchy ich leniwe; nos i małżowiny uszne kształtne, błona bębenkowa prawa przedziurawiona, zęby dobrze utrzymane, dziąsła czerwone, szyja krótka, gruba, gruczoł tarczowy, powiększony; klatka piersiowa sklepiasta, rozedma płuc i nieżyt oskrzelowy, serce nieco ku prawej wyparte, tony jego czyste, słabe, mięśnie jędrne, podściółka tłuszczowa obfita, skóra prawidłowo zabarwiona. Na przęciu powyżej napletka blizna brudno szara, wielkości i kształtu fasoli, na mosznach blizna 3 cm. długa.

Na podstawie badania, obserwacji i uzupełnionych aktów śledztwa wydaliśmy razem z kol. ŻULAWSKIM następującej treści

O r z e c z e n i e: Sprawa ocenienia stanu umysłowego Michała Koflera nie jest sprawą zwykłą i dla tego wymaga ona już raz wyjaśnienia zasadniczego.

W osobie Michała K. mamy przed sobą człowieka, który od lat 8 notorycznie od czasu do czasu zapada na obłąkanie, sprawdzone każdym razem nie tylko przez znawców sądowych, ale co ważniejsza przez psychiatrów, którzy nie tylko kilka razy, ale przez dłuższy przeciąg czasu i codziennie mieli sposobność widzenia i badania chorego. Z drugiej zaś strony akta sądowe przedstawiają nam Koflera jako kłamcę, włoścę, lubieżnika, a co gorsza jako nałogowego złodzieja, kilkakrotnie za kradzież karanego, a ponieważ czyny karygodne, których się dopuszczał, miały prawie zawsze miejsce w chwilach, gdy według zeznania świadków K. nie zdradzał obłąkania, a napady pojawiały się dopiero po przytrzymaniu go na kradzieży lub po osadzeniu w więzieniu, więc silne zachodziło każdym razem podejrzenie, że K. nie jest wcale obłąkanym, lecz przebiegłym, wyrafinowanym symulantem, oszukującym oczywiście lekarzy, którzy go badali i za chorego na umyśle uznali. Nawet i obecnie świetny c. k. Sąd w Tarnowie mocno podejrzewa Koflera o prostą symulację, przynajmniej co do ostatniego czynu karygodnego, o który się tu wyłącznie rozchodzi.

Zanim wdamy się w ocenienie stanu umysłowego Koflera, zaznaczyć musimy z góry, że symulacja nawet faktycznie sprawdzona wcale obłąkania nie wyklucza, albowiem obłąkani częstokroć okazują szczególną chęć do udawania. Przypuściwszy więc na chwilę, że K. istotnie udaje, niemielibyśmy wcale jeszcze prawa, z tego jedynie tytułu uznać go za zdrowego na umyśle; musielibyśmy bowiem poprzednio nabrać przekonania i przeprowadzić dowód, że objawy chorobowe, spostrzeżone przez nas u Koflera, wcale nie są objawami chorobowemi.

Na możność symulacji Koflera mieliśmy zwróconą uwagę już przy pierwszym naszym dochodzeniu, z polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie w r. 1882 skutecznionem, a tem bardziej przystępując do badania obecnego. Jak wówczas po dłuższej obserwacji w tutejszym zakładzie dla obłąkanych wyrobiliśmy sobie przekonanie, że nie ma mowy o symulacji, tak i obecnie nie wątpimy, że K. jest chorym na umyśle, i to ciężko chorym. Udawanie choroby umysłowej wcale nie jest rzeczą tak łatwą, jak się nielekarzowi zdaje, a udawanie wytrwale i konsekwentne pewnych

form obłąkania wprost nie możebne. Tymczasem K. poraz pierwszy tym razem przez nas badany przedstawił wszystkie objawy z a d u m y o s ł u p n e j (*melancholia attonita*) tak dokładnie, jak każdy inny wybitnie chory tego rodzaju. Tego wszystkiego udawać nie można, a na uwagę zasługuje, że tej postaci obłąkania dotychczas u Kofflera jeszcze nie nie obserwowano. W kilka dni później obraz zmienia się: K. staje się coraz żywszym, hałaśliwym i gwałtownym; zaduma osłupna ustępuje miejsca podnieceniu szałowemu, owej postaci, która u Kofflera zwykle występuje. Podniecenie to utrzymuje się do dziś dnia, tak że K. jest plagą dla zakładu, jak był plagą dla więzienia. Tak długiego szamotania, takiej hałaśliwości i bezsenności również udawać nie można; choćbyśmy nawet przypuścili, że K. jako bywalec w zakładach dla obłąkanych mógł zapoznać się z objawami chorób umysłowych, a tem samem i naśladować je, to jednak niepodobna przypuścić, aby nielekarz zdołał przeprowadzić konsekwentnie rolę w przejściu z zadumy do podniecenia szałowego. Możemy więc oświadczyć stanowczo, że K., odkąd przybył do Krakowa, nie udaje, tak jak mogliśmy wykluczyć symulację jego w czasie badania naszego przed 2 laty, a ztąd mamy prawo przypuścić, że nie udawał i wtedy, kiedy przez innych lekarzy był badany i że i wtedy był chory na umyśle.

Ale pomimo to pojmujemy wcale dobrze, że K. może uchodzić za symulanta nie tylko w obec nielekarzy, ale nawet w obec lekarzy, którzy spotykają się z nim po raz pierwszy. Wszakże i my sami badając go przed 2 laty i nie znając jeszcze całego przebiegu jego choroby, zrazu to samo mieliśmy podejrzenie, ale zato podejrzenia tego pozbyliśmy się dostawszy K. po raz drugi do obserwacji i poznawszy z aktów biegu jego życia.

W życiu tem panuje pewien dualizm: obłąkanie i zbrodnia. Jeżeli się zważy, że obłąkanie występuje u niego jakoby na zawołanie, to istotnie powstaje przedewszystkiem myśl, że udaje tylko obłąkanego, a w rzeczy samej jest przebiegłym zbrodniarzem. Jednakże jeżeli ścisła obserwacja wykazuje, że K. nie symuluje, lecz każdym razem rzeczywiście przebywa napad choroby umysłowej, podejrzenie to upaść i ustąpić musi miejsca całkiem innemu zapatrywaniu na stan umysłowy i moralny podsądnego.

(d. n.)

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

29. Przypadek jednostronnego wielolicznego porażenia nerwów mózgowych. (NOTHINAGEL, *Wien. med. Bl.* 1884). U młodej dziewczyny, w dzieciństwie żółzowatej i przedstawiającej dziś jeszcze dość znaczne obrzmienie gruczołów chłonnych, rok temu objawiły się w lewej połowie głowy i twarzy bóle rozchodzące się do karku, wyciek i głuchota lewego ucha, oraz objawy, które dotychczas jeszcze się utrzymują, a mianowicie nieregularna, beztypowa gorączka, spowodowana nacieczeniem (infiltracją) płuc, oraz cierpienie mózgu z porażeniem licznych nerwów mózgowych. Co do nerwów, mamy zajęcie lewego nerwu podjęzykowego (język wysunięty zbacza

na lewo, z powodu jednostronnej działalności mięśnia bródkojęzykowego prawego). Lewa połowa języka w stanie bardzo znacznego zaniku. Niektóre głoski, jak *T*, *B*, chora jeszcze wymawia, zawsze jednak istnieje pewien stopień rozstroju mowy (*dysarthia*). W dziedzinie nerwu przydatkowego Willizyusza znajdujemy pewnego stopnia zanik mięśni ustko-objętkowego i kapturowego po stronie lewej. Przy polykaniu następuje zakrzuszenie się i kaszel, widocznie wskutek dostawania się płynu do krtani. Ponieważ owrzodzeń w krtani nie ma, musimy więc przypuścić, iż zaburzenie polykania jest powodowane przez osłabienie czynności mięśni zniżających nagłośnią. Lewa struna głosowa przy intonacji stoi nieruchomo (bezwład), przytem jest znacznie cieńszą i węższą od prawej (zanik). Z objawów tych autor wnioskuje, iż ma także miejsce porażenie n. krtaniowego górnego i dolnego, bezwład ruchowych włókien w obrębie nerwu błędnego. Lecz połowa krtani przedstawia nieczułość (*anaesthesia*). Co do innych czynności nerwu błędnego, w przypadku tym trudno coś stanowczego orzec; duszność objaśnić można gorączką i cierpieniem płuc, brak zaś objawów ze strony serca, można objaśniać nienaruszonym stanem drugostronnego nerwu błędnego. Co do nerwu języko-gardzielowego, spostrzegamy obwisłość lewej połowy podniebienia miękkiego, oraz nieruchomość jej przy fonacji, następnie zanik takowej, przy polykaniu płyny i pokarmy stałe wracają się nosem. Wprawdzie podniebienie miękkie podlega wpływowi jeszcze innych nerwów, lecz ze porażeniem tutaj nerwu języko-gardzielowego przemawia jeszcze wykazane przytępienie smaku w tylnej połowie języka. Nerw słuchowy lewy porażony, ani przewod słuchowy ani kości czaszki fal słuchowych nie przeprowadzają; po stronie prawej słuch nienaruszony. W obrębie nerwu twarzowego, lewy kąt ust opuszczony, lewa połowa szpary ustnej bardziej rozwarta aniżeli połowa prawa, ruchy ust odbywają się wydatniej po stronie prawej, czoło marszczy się tylko po stronie prawej, oko lewe niedomykalne (*lago-ophthalmus*), jednym słowem wszystkie gałęzie lewego nerwu twarzowego są niedowładne. Porażony też jest lewy nerw rozoczny. Co do nerwu trójdzielnego, rogówka i twardówka są nieczułe, widzimy też przytępienie smaku w lewej połowie końca języka (*chorda tympani*). Ruchowe włókna nerwu trójdzielnego, zdają się być także niedokładne. Nerwy bloczkowy, okoruchowy, wzrokowy i węchowy są nienaruszone. Łącznica oka lewego w stanie zapalnym (*conjunctivitis neuroparalytica*), rogówka zdrowa. Wziernik oczny wykazuje po obu stronach *neurorretinitis*. W karku objawia się pewna sztywność i niemożność należytego poruszenia głowy w tył i ku przodowi. Kończyny górna i dolna prawidłowe. Co do rozpoznania siedliska choroby, przedewszystkiem uderza, iż pewna liczba z przytoczonych powyżej objawów daje obraz jednostronnego porażenia opuszkowego. Wszelako tej ostatniej chorobie nieodpowiada porażenie całego nerwu twarzowego, oraz porażenie ruchowej części nerwu Willizyusza, nerwu rozocznego, słuchowego i trójdzielnego. Wprawdzie możnaaby przypuszczać tutaj sprawę zapalenia szarej substancji, idące od przodu ku tyłowi, to wszakże autor uważa za mało prawdopodobne i przechyla się raczej ku temu zdaniu, iż jestto sprawa choroba umiejscowiona na podstawie mózgu. Za umiejscowieniem tem przemawia jednocześnie zajęcie nerwów ruchowych i czucia, a bardziej jeszcze zapalenie nerwu wzrokowego i siatkówki (*neurorretinitis*), które przy porażeniu opuszkowem się niewydaża, i bywa tylko dwojakiego pochodzenia, albo wskutek przewlekłego zapalenia opon, albo też nowotworu. Ponieważ trudno przyjąć nowotwór tak rozległy, do jednej tylko ograniczonej strony, i któryby nienaruszał innerwacji kończyn, autor tedy przechyla się ku zapaleniu opon. Pogląd ten popiera ta okoliczność,

iz choroba rozpoczęła się bólami lewej połowy twarzy i głowy i obecnie także istnieje bolesność przy uciskaniu w karku i sztywność. Wiadomo iż przewlekłe podstawowe zapalenie opon powstaje na tle przewlekłego zatrucia wyskokowego, albo przymiotu lub też gruźlicy. Otóż obecność gruźlicy, w przypadku niniejszym nieulega niemal wątpliwości, to zaś daje nowe poparcie postawionego przez autora rozpoznania.

(*Med. chir. Rundsch.* 1884—12). *J. P-i.*

30. **Leczenie błonicy za pomocą wyskoku.** Dr. RADCLIFFE in Washington (*Philadelphia medical Times* June 14—1884.—*Rundsch.* 11—84). Autor kładzie nacisk na to, żeby podawać wyskok w pewnej dawce i bez przerwy, bez obawy, żeby powstały jakie zaburzenia w ośrodkach nerwowych. Chociaż i przy tym sposobie leczenia wiele chorych umiera, wogóle jednak otrzymane wyniki przemawiają za nim. SCHULZ z Greifswaldu gorąco poleca w błonicy cyjanek rtęci 0,01 na 120,0 co godzina po łyżeczce lub łyżce stosownie do wieku.

31. **Moczówka cukrowa połogowa.** MATTHEW DUNCAN (*Revue de médec. juin* 84). DUNCAN opisuje 22 spostrzeżeń ciąży z moczówką u 15 kobiet, których wiek był 21—38 lat. Wszystkie, z wyjątkiem jednej, były wielorodzące. Hydramnios jest częstym przypadkiem u takich ciężarnych. W jednym przypadku ilość cukru wynosiła 0,7 na 100. Na 19 umarłych płodów w łonie matki w czasie ciąży, 7 urodziły się w ostatnich miesiącach, w 2 przypadkach umarły w kilka godzin po porodzie b. osłabione, u jednego była moczówka. D. wyprowadza z tych spostrzeżeń następujące wnioski: 1) moczówka może się pojawiać podczas ciąży, 2) moczówka może przestać wraz z ciążą, a pojawić się po porodzie, 3) moczówka może się nie objawić podczas ciąży, jeżeli przedtem była wyleczona; 4) można zejść w ciążę podczas moczówki, 5) ciąża i poród mogą nie podlegać zboczeniu podczas moczówki, 6) zwykle ciąża bywa przerwana podczas moczówki.

R-i.

ASSENIZACYA WARSZAWY.

IV.

Czy i o ile przygotowani jesteśmy na wypadek cholery w Warszawie?

(Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 14).

W dalszym ciągu środków zapobiegawczych objętych punktem piątym a więc „środków zmniejszających miejscowe i osobiste usposobienie jednostek do cholery” wymienia „uchwała” lipcowa Tow. Lek. picie wody przegotowanej, a to z powodu że „woda studzien domowych w Warszawie równie jak i woda wodociągowa nieodpowiadają wymaganiom higieny”. Jednocześnie Tow. Lek. wyraża tamże żądanie by studnie podwórzowe i uliczne, których woda okaże się mocno zanieczyszczoną, zamkniętymi były i tylko do rynsztoków wypompowywanymi od czasu do czasu po wyspaniu odpowiednich środków dezynfekcyjnych.

Otóż odnośnie do zmniejszenia szkodliwości przywiązanych do wody warszawskiej, zaznaczyć wypada, że świeżo dokonany został rozbiór wody wszystkich miejskich (publicznych) studzien i wynik tego rozbioru w pismach ogłoszono. Rozbiór rzezonny, mimo dokonanej w ostatnich czasach melioracyi gruntownej wszystkich studzien miejskich, nie dał wyników zadawalających. Niemal we wszystkich tych studniach znajdujemy wodę „nieodpowiadającą wymaganiom higieny”, tak że w obec gro-

żącego niebezpieczeństwa cholery wody tej zalecać do picia niemożna, a raczej słusznie używania jej jedynie po poprzedniem przegotowaniu ży-
czyć wypada. „Mocno zanieczyszczoną” wodę w tych studniach jednak na-
zwać niemożna a tem samem absolutnego ich zamknięcia i wylewania wo-
dy do rynsztoków, nawet w razie wybuchu cholery wymagać niepotrzeba.

Braki higieniczne wody wodociągowej w Warszawie oczywiście w krótkim czasie usuniętymi być niemogą. Jest wszelka nadzieja że
większa część miasta jesienią roku bieżącego dostawać już będzie wodę
doskonale oczyszczoną, chłodną, jednym słowem dobrą. Obecnie zaś
i względem wody wodociągowej wypada występować z zaleceniem picia
jej jedynie po przegotowaniu.

Nakoniec co się tycze wody w studniach podwórzowych, to
jak liczne dawniejsze rozbiory uczą, jest ona niemal bez wyjątku „mocno
zanieczyszczoną”. Nie wiemy na jakiej zasadzie pewna liczba studzien tych
opatrzoną została w ostatnich czasach w napisy ostrzegające: „woda do
picia nieodpowiednia” i t. p. co w każdym razie ze wszech miar na po-
chwałę zasługuje ale niezawodnie wystarczającym nie jest. Tow. Lek.
w kwestyonaryuszu przygotowanym dla lekarzy rewirowych, mających do-
konać rewizyi wstępnej w domach mieszkalnych w całym mieście, zwolni-
wszy tychże lekarzy od dokonywania rozbiór wody studziennej, zażądało
jedynie określenia stanu zewnętrznego obudowania studni, czystości jej
otoczenia, odległości od dołu wychodkowego, od śmietnika, od obór, od
stajen i t. p. dalej wypowiedzenia opinii co do tego czy woda w danej
studni jest mętną lub przezroczystą, cuchnącą lub bezwoną i wreszcie
wskazania czy zachodzi podejrzenie zaciekania jakichbądź ścieków nieczy-
stych do studni. Komitet higieny publicznej Tow. Lek., ograniczając się
na tych pytaniach, mniemał że wprawdzie na zasadzie odpowiedzi na ta-
kowe przez lekarzy udzielonych, niebędzie można wyrzec szczegółowej
opinii o wartości wody w każdej studni ale stanowczo będzie można za-
kwalifikować w danym razie wodę jako „mocno zanieczyszczoną”, co tem
samem wywołać by powinno nakaz natychmiastowego zamknięcia studni
i jej wypompowania li tylko celem oplókiwania rynsztoków ¹⁾.

Niezależnie od takiej pobieżnej a jednak wielce pożądanej rewizyi
studzien podwórzowych, koniecznem jest dokonanie bardziej szczegółowej
ale zawsze tylko „higienicznej” (a nie ściśle chemicznej!) analizy wody
we wszystkich studniach domowych. Delegaci Tow. Lek. wymaganie to
w swej odpowiedzi na pytania pp. przewodniczących w Kom. Sanit. cyr-
kułowych wyraźnie wypowiedzieli a jako wskazówkę co do sposobu do-
konania tej czynności zalecili krótki przewodnik, wypracowany w Komie-
tecie higieny publicznej Tow. Lek. i ogłoszony drukiem w Pamiętniku
Tow. Lek. Warszawskiego (1884. Tom 80, zeszyt IV). Czynność o której
tu mowa jest technicznie łatwą ale wymagającą jednak pewnej wprawy
i dlatego zalecałoby się poruczenie jej kilku chemikom, którzyby ją bar-
dzo prędko dokonali ²⁾.

¹⁾ Delegaci Tow. Lek. w opinii swej przesłanej p. Oberpoliemaistrowi odnośnie
do tej kwestyi, oświadczyli, iż wypuszczanie wody ze studzien do zamknięcia się kwalifi-
kujących winno się dokonywać w obecności strażnika policyjnego (rewirowego), u którego
też klucz od takich studzien znajdować by się winien.

²⁾ Licząc że wypadłoby ocenić wodę z 2000 studzien i że jeden chemik dziennie
dokonałby badania wody z 10 studzien (badanie dokonywa się przy studni, na podwórzu),
to czterech chemików całą tę czynność wykonałoby w ciągu niespełna dwóch miesięcy.
Koszt—po 1 rublu od studni—mógłby być bez wątpienia poniesiony przez właścicieli
domów.

Z tego cośmy tu powiedzieli okazuje się, że ze strony Tow. Lek., jego Komitetu higieny publicznej i delegatów tegoż towarzystwa zrobionem zostało wszystko celem dania organom wykonawczym wskazówek jaką drogą pójść należy na wypadek cholery dla zmniejszenia, o ile możliwości, ważnej szkodliwości przywiązanej do złej wody warszawskiej. Dotychczas niestety niewidzimy iżby słuszne i wcale nieuciążliwe wymagania biegłych, w tej mierze uwzględnionemi zostały.

Oprócz wadliwej jakości wody do picia w Warszawie, wobec grożącej cholery, słuszne obawy budzić musi brak odpowiedniej ilości wody, szczególnie dotkliwy w niektórych dzielnicach naszego miasta. Obywatele przewodniczący w Komisjach Sanitarnych cyrkułowych na ten brak szczególnie położyli nacisk, a zarazem wystąpili z zapytaniem, jakimi środkami wypadnie brakowi rzezonemu na wypadek cholery zaradzić, mianowicie wtedy kiedyby zła jakość wody studziennej w danej dzielnicy miejskiej, zmusiła do zamknięcia pewnej liczby studzien podwórzowych. Przedstawia się tu istotnie trudność nielada, nad którą zawczasu władza sanitarna w mieście zastanowić by się powinna. Delegaci Tow. Lek., odnośnie do tego punktu, wypowiedzieli mniemanie, że wypada być przygotowanym nawet na ewentualność regularnego dowozu wody do tych, zresztą nielicznych dzielnic, w których wskutek wyłuszczonej w powyższem przyczyn, okazać się może wyjątkowy brak wody tak do picia, gotowania, prania jak i do oczyszczania podwórzy i ulic. Nie wiemy zupełnie jak się na tę szczególnego rodzaju szkodliwość władza sanitarna miejska zapatruje i o ile do jej usunięcia w razie wybuchu cholery jest przygotowana.

Co się tycze najważniejszego niemal momentu etiologicznego w sprawie „usposobienia miejscowego” do cholery, co się tycze zatem „zanieczyszczenia gruntu” w naszym mieście, to uchwała Tow. Lek. naturalnie stoi na gruncie wymagań wykonalnych albo raczej bezzwłocznie wykonać się dających i dlatego ogranicza się przedewszystkiem na wyrażeniu życzenia, iżby „na pierwszym planie w szeregu przedsięwziętych robót publicznych postawionem być mogło zastąpienie starych ryńsztoków nowemi o równych ściśłych ścianach”. Od czasu jak w 1880 w Opiniach Sanitarnego Podkomitetu Obywalskiego poprawa ryńsztoków ulicznych uznana została za jedną z najpilniejszych melioracyi, wymaganiami sanitarnymi nakazanych, dużo bardzo istotnie ryńsztoków o gładkich, ściśłych ścianach dano na ulicach Warszawy i to po części na ulicach najwęższych a więc ze wszęch miar rzezonej poprawy wymagających. I na rok bieżący projekt budżetowy wymienia cały szereg ulic na których danemi być mają takie dobre, ściśłe ryńsztoki. Niepodobna w tej chwili żądać iżby wbrew założeniu budżetowemu większa niż zamierzono liczba ulic w roku bieżącym ściśłe ryńsztoki otrzymała. Ale czego mamy prawo się spodziewać to pośpiechu w wykonaniu pomienionej melioracyi tam, gdzie ona na rok bieżący jest przewidziana, mamy prawo się domagać by nowe ryńsztoki danemi były bezzwłocznie to jest przed nastaniem pory gorącej a nie dopiero wśród pełnego lata lub na jesieni jak to najczęściej z robotami tego rodzaju się dzieje. Zobaczmy o ile to zupełnie słuszne wymaganie nasze, zgodne też z opinią wypowiedzianą przez obywateli przewodniczących w Sanitarnych Komisjach cyrkułowych i z opinią delegatów Tow. Lek., zobaczmy czy i o ile przewidywany wybuch cholery skłoni zarząd miasta do wyjątkowej energii w wykonaniu melioracyi o której tu mowa.

Drugie wymaganie uchwały Tow. Lek. dotyczące zanieczyszczenia gruntu miejskiego, odnosi się równie jak poprzednie do ryńsztoków; wymaga się iżby codziennie w godzinach ściśłe oznaczonych do ryńsztoka ulicznego przed każdym domem wlewany był odpowiedni płyn

dezynfekcyjny w ilości zastosowanej do długości frontu domu (a mianowicie,—jak objaśnia tablica do uchwały dołączona,—wylewanym być winien 1 garniec mieszaniny siarczanu glinu [—4 funty siarcz. glinu, 1 funt kw. karbol. czystego na 12 $\frac{1}{2}$ garncy wody—] na każde 20 kroków bieżących rynsztoka). Rzeczony wymaganie dotychczas w wykonanie nieweszło a za to surowy rygor rozciągnięty został nad właścicielami domów celem zmuszenia ich do smarowania smolą mostków! Niema najmniejszej wątpliwości że racjonalne wymaganie Tow. Lek. może być, bez przeszkody, policyi do spełnienia *resp.* do dopilnowania poruczeniem. Wszak niezem nieusprawiedliwione posypywanie brzegów rynsztokowych jakimś kolorowym proszkiem bez żadnej wartości, wskutek nakazu i surowej kontroli organów policyjnych, przeprowadzonym zostało w całym mieście i trwało z rzędu lat kilka.

Codzienna obserwacja przekonywa nas, że dotychczas przynajmniej nie zostało spełnione dalsze z kolei wymaganie uchwały Tow. Lek., według którego „środki mające na celu zapobieżenie zanieczyszczeniu gruntu, wody gruntowej i powietrza... zastosowane być winny nie tylko w domach mieszkalnych ale i w dworcach dróg żelaznych, w teatrach, szpitalach, w domach przytułku, w szkołach, koszarach, więzieniach, hotelach, zajazdach”. Wiemy że tak domy mieszkalne jak i wszystkie wyżej tu wyszczególnione lokalności podlegają stałemu nadzorowi policyi, mówiliśmy wyżej że od kilku tygodni komisarze cyrkulowi osobiście dokonywają rewizji każdego domu i gmachu publicznego i o każdym z nich, według danego im kwestyonaryusza protokół spisują, śmiemy jednak twierdzić, że tą drogą do ocenienia złego, do odróżnienia najgorszych sanitarnie szkodliwości od formalnych li tylko uchybień wcale się niedojdzie. Nasi urzędnicy policyjni nie posiadają w tej mierze dostatecznego przygotowania, są przeciążeni pracą biurową. Dlatego jak najmocniej pragniemy, spełnienia projektu rewizji wstępnej przez 160 lekarzy rewirowych i przeciwdziałania szkodliwościom przez tę rewizję wykazywanym a przeciwdziałania najpierw drogą wezwań i objaśnień ze strony obywateli wchodzących w skład komisji cyrkulowych, ewentualnie drogą nakazu i egzekucyi przez organa policyi wykonawczej, przyczem niezmiernie pożądanem by było poddawanie wszelkich wymagań o których tu mowa ocenieniu Centralnego Komitetu Sanitarnego (z udziałem delegatów Tow. Lek. i obywateli przewodniczących w Komisjach cyrkulowych). Gdyby lekarze bezwzględnie do rewizji w całym mieście przystąpili, gdyby z chwilą rozpoczęcia ich czynności Komitet Centralny zasiadał, choćby codziennie, celem ocenienia nadchodzących protokołów rewizyjnych i określenia odpowiednich wymagań, toby w ciągu pięciu do sześciu tygodni najważniejsze złe w domach i lokalnościach wyżej wymienionych mogło być nietylko dobrze poznanem ale i w znacznej części usuniętem a przynajmniej złagodzonem. Potrzeba tylko w całym tem działaniu energii, uczciwości organów wykonawczych, pilności w organie doradczym. W obecnej chwili jakżeśmy już powiedzieli jest wiele ruchliwości, mało rzetelnej pracy a najmniej racjonalnych zarządzeń.

Nadzór nad sprzedażą materiałów spożywczych, na który uchwała Tow. Lek. w dalszym ciągu, nacisk kładzie, dokonywa się w Warszawie od lat paru bardzo... gwałtownie i co do ilości materiałów konfiskowanych bardzo szeroko jest pojmovanym. O zasadności naukowej rzeczonego nadzoru jużesmy dawniej w Medycynie mieli sposobność wynurzyć nasze zdanie i zdanie to wypadło nie dodatnio. Ekspertyza materiałów spożywczych na targach i w sklepach jeżeli oparta jest li tylko na grubych spostrzeżeniach wzrokowych i węchowych i dokonywana jest nie przez

biegłych a przez organa policyjne, mało istotnego pożytku przynosi, gdyż równie dobrze wykonywaną bywa przez samych kupujących. Bądź co bądź wolemy aby był, w przywidywaniu cholery i nadal taki gruby nadzór dokonywanym, nadzór działający głównie postrachem na fałszerzy, aniżeli gdyby wcale nadzoru być nie miało. Pragnęlibyśmy jednak, aby w równej mierze owoemu nadzorowi poddane były nie tylko materyały spożywcze na straganach ale i towar sprzedawany w szynkach, restauracjach szczególnie drugo i trzeciorzędnych, w cukierniach, kawiarniach piwiarniach, aby nadzór w tych rozmaitych zakładach nie był [dokonywany jednorazowo ale bezustannie, aby w najbardziej rażących wypadkach fałszerstwa lub zanieczyszczenia o przekroczeniach tych powiadomioną była publiczność w gazetach a wreszcie izby kontrola, w myśl żądania uchwały Tow. Lek. rozciągała się szczególnie obecnie i do środków lekarskich i tak zwanych sekretnych, mianowicie drastycznych jak np. aloes „które w zwykłym handlu sprzedawane bywają”.

Uchwała Tow. Lek. wymaga dalej izby „publiczność za pomocą odezw, plakatów, ogłoszeń z ambon ostrzegana była” o znaczeniu choćby najszybszych cierpień żołądka i nieporządków w trawieniu jako zwiększających usposobienie do cholery, aby skłaniana była do szukania wcześniej pomocy lekarskiej i aby zwróconą była uwaga publiczności na te rozliczne szkodliwości które przeważnie się przyczyniają do zwiększenia osobistego usposobienia jednostek do cholery. Bez końca ludności naszej powtarzać trzeba, że bez owych przyczyn uspasabiających, których uniknąć niemal każdy może, zarazek choleryczny nieznajduje gruntu do rozwinięcia się w ustroju naszym, że zatem uniknięcie cholery, do pewnego stopnia, leży w możliwości naszej, nawet wtedy kiedy przebywamy w ognisku zarazy. Czemu dotychczas władza policyjna żadnych ogłoszeń tego rodzaju nie zrobiła—nie wiemy ale mniemamy, że jest to zaniedbanie ważne i to tem ważniejsze wobec propagandy popularnej niedorzecznych wyobrażeń ze strony profanów, którzy nigdy cholerycznego na oczy niewidzieli.

Jeżeli do objaśniania publiczności w kwestyach najważniejszych profilaktyki przeciwcholerycznej nigdy się dość wcześniej nieprzystępuje to bardziej jeszcze do longue main wypada przygotowywać środki i urządzenia mające na celu „zmniejszenie usposobienia jednostek do cholery” tam gdzie pewne grupy ludności istotnie nie są w możliwości samopomocą pomyslnie w tym kierunku działać. W tej mierze uchwała Tow. Lek. na pierwszym miejscu słusznie wymienia „dostarczenie bezpłatnej *resp.* taniej zdrowej strawy” dla ludzi biednych i dostarczanie owej strawy tak aby i do mieszkań przez ludność rzeczoną zabieraną być mogła. Obmyślenie z góry sposobu w jakoby ten pierwszorzędnej wagi środek profilaktyczny mógł być zastosowany w Warszawie z chwilą pojawienia się cholery w kraju lub nawet w krajach ościennych, obmyślenie powiadamy sposobu w jakoby to kapitalne wymaganie ewentualnie spełnionem być mogło jest dziś już, zdaniem naszym, niezbędne.

O innych środkach które dopiero z chwilą wystąpienia cholery w kraju zastosowanemi być winny, jako to o zakazie odpustów i jarmarków, o zamykaniu szkół, ochron, hederów i t. p., o wydaleniu żebraków i włóczęgów, o czem mówi dalej uchwała Tow. Lek., niepotrzebujemy się tu rozwodzić, gdyż do wydania podobnego zakazu w danej chwili i do jego spełnienia niepotrzeba żadnych przygotowań wstępnych.

Natomiast z naciskiem powtarzamy wymaganie którem się kończy dział piąty środków zapobiegawczych w uchwale Tow. Lek. przewidzianych, a mianowicie izby „wprowadzanie (do kraju) przez granicę starzyzny i łachmanów dziś już było zakazanem”. Zakaz wprowadzania

starzyny, szmat i lachmanów do Warszawy, według opinii Tow. Lek. potrzebuje być wydanym dopiero „z chwilą ukazania się cholery w kraju”.

W dziale szóstym środków zapobiegawczych, uchwałą Tow. Lek. objętych jest mowa o unieszkodliwieniu trupów cholerycznych. Pewna liczba wymagań tu wyrażonych polega na spełnianiu odrębnych czynności nadzorczych przez organa policyjne i przez lekarzy miejskich. Uwzględnienie owych wymagań w razie wybuchu cholery u nas nienastręczy żadnych trudności, ale tylko o tyle o ile inny szereg postulatów tymże działem objętych czynem już teraz się stanie. A więc przedewszystkiem obmyśleć trzeba dzisiaj już środki by zgon osób zmarłych (nb. wszystkich umierających w czasie panowania cholery w mieście!) „jak najwcześniej” mógł być przez lekarza konstатовany. Utrzymanie w tej mierze dziś praktykowanej procedury, o której gorszących brakach nie tu jest miejsce mówić, utrzymanie powiadamy sposobu konstатовania zgonu jaki dziś jest... tolerowany stanowiłoby w porze epidemii cholery prawdziwe niebezpieczeństwo tak dla jednostek w stanie pozoranej śmierci znajdując się mogących jak i dla ogółu ludności. O ile wiemy nikt dotychczas nie wejrział w sprawę warszawskich oględzin pośmiertnych. Zaznaczyć tu jedynie musimy iż w razie cholery do urzędowego wykonywania oględzin pośmiertnych, do ich wykonywania jak najwcześniej a w danym razie dwukrotnie niewystarczy dzisiejsza liczba lekarzy miejskich.

Z uwagi na stanowczo stwierdzone niebezpieczeństwo stykania się z ciałem osoby zmarłej na cholere *resp.* z wydzielającymi się z ciała płynami uchwała Tow. Lek. wymaga iżby a) natychmiast po skonstataowaniu zgonu trup był obwinęty w prześcieradło napojone roztworem sublimatu i złożony był w tym stanie w trumnę; b) iżby trumna z tak zdezynfekowanym ciałem była bezwzględnie przeniesioną czy przewiezioną do domu przedpogrzebowego; c) iżby trumna z ciałem pomieszczoną była bądź w osobnym oddziale powszechnego domu przedpogrzebowego bądź też w osobnym na ten cel wyłącznie przeznaczonym budynku do którego by nikomu prócz służby pogrzebowej wstęp niebył dozwolony i w którymby nocą dokonywaną była stała dezynfekcyja powietrza za pomocą par chloru. Otóż spełnienie powyższych, całkiem usprawiedliwionych postulatów profilaktycznych wymaga określenia, dzisiaj już, kto mianowicie do wykonania *resp.* do ścisłego dozoru nad spełnieniem punktu a) miałby być obowiązany a dalej obmyślenia *resp.* zbudowania jak najspieszniej domu przedpogrzebowego prowizorycznego o tyle obszernego iżby trupy wszystkich na cholere umierających pomieszczenie chwilowe tam znaleźć mogły i o tyle odrębnej iżby osoby wchodzące do oddziału mieszczącego ciała osób zmarłych nie na cholere niebyły wystawione na zgubny wpływ ze strony trupów cholerycznych. Wreszcie koniecznym jest obmyślenie z góry sposobu prędkiego przewożenia trumny z ciałem z domu do domu przedpogrzebowego, z pominięciem formalności mogących powodować zbyt długie pozostawanie ciała w mieszkaniu. Dzisiejsza obsługa i tabor karawanowy jak sądzimy nie są do tego celu wystarczające. O przygotowawczych tych pracach o ile nam wiadomo nikt dotąd niepomyślał. Co się tyce wymagania odnoszącego się do punktu a) to sądzimy że udział lekarza rewirowego i posługacza prawdziwych przy urządzaniu tak zwanych izb ratunkowych deżurnych (patrz niżej) da wystarczającą rękojmię wczesnego i umiejętnego wykonania określonej w tym punkcie dezynfekcyi trupa cholerycznego.

(dok. nast.)

1 irrygacji,
matn. stosunk

Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

Krajowe. *Nowy piec wentylacyjny.* W ubiegłym tygodniu w jednej z tutejszych fabryk wykonany został szereg doświadczeń z nowym piecem wentylacyjnym systemu pana budowniczego J. Świecianowskiego, przy których byliśmy obecni. Chociaż piec ten już od pewnego czasu funkcjonuje w sposób nie do życzenia nie przedstawiający jako przyrząd do osuszania mieszkań, jednak ściśle z nim doświadczenia dopiero teraz przedsięwziętymi zostały i wykazały, że piec ten może mieć bardzo liczne zastosowania. Pozostawiając na później szczegółowe przedstawienie otrzymanych rezultatów oraz pomijając opis samego pieca, zwrócimy uwagę, że przyrząd ten zasadniczo od innych się różni. Wprowadzając do danej przestrzeni powietrze ogrzane o żądanej temperaturze górną rurą, wyciąga współcześnie rurą dolną powietrze z tejże przestrzeni. Ponieważ powietrze ogrzane, rurą górną ciągle napływa a przez rurę dolną pod ognisko prowadząca odpływa, i ponieważ ciąg ogniskowy jest nader silny, wytwarza się przeto ciągiem a bardzo szybka cyrkulacja powietrza. Że za pośrednictwem podobnego urządzenia można daną przestrzeń przewentylować i wyprowadzić z niej wszelkie zapachy oraz zarazki jakie w powietrzu w niej zawartem przypuszczalnie znajdowałyby się mogły, nie może to ulegać wątpliwości. Z tych względów zwrócilibyśmy uwagę czyją należy, iż za pomocą podobnych przyrządów dołoby się w sposób nader prosty dezynfekować wagony, co w obec przewidywanej możliwości pojawienia się epidemii jest rzeczą wielkiego znaczenia. W jaki sposób dałoby się to skutecznie, wkrótce o tem powiemy. Nadmienić należy, że piec podobny da się zastosować do ogrzewania wnętrza kamer dezynfekcyjnych i stanowczo zastąpi wszelkie kosztowne węzownice, systemy rur żebrowych i t. d. za pomocą krążącej w nich pary się nagrzewających i zredukuje tym sposobem znacznie cenę rzeczonych kamer, które przy swem obecnem orządzeniu prócz rur wspomnianych muszą być zaopatrzone w kotły parowe mogące wytrzymać większe ciśnienie.

— Komitet kanalizacyjny odbył znowu posiedzenie w d. 9 b. m. Rozprawy na posiedzeniu tem tożsame i wiadomości udzielone zgromadzonym członkom przez p. prezydenta i przez głównego inżyniera W. Lindleya budza wielki interes pod względem higienicznym, dlatego niektóre z nich naturalnie w streszczeniu tu podawać uznajemy za potrzebne a to tembardziej że ogół pism niespecjalnych ze szczególną obojętnością i szczególniejszą jeszcze nieznanomością rzeczy donosi o tych sprawach dotyczących najważniejszego, najdobroczynniejszego dzieła assenizacji naszego miasta.

Na interpelacyą jednego z członków Komitetu jak prędko można liczyć na rozpoczęcie *resp.* dokończenie kanalizacji (naturalnie ulicznej!) Starego Miasta i ulic przyległych tak bardzo zaniedbanych i *jedynie*—dodajmy od siebie?—przez kanalizacyą poprawie sanitarnej uległych mogących, objaśnień udzielił p. Prezydent i inżynier Lindley. O ile dostawa cegieł niezawiedzie kanalizacya Starego Miasta jeszcze w roku bieżącym jesienią rozpoczętą będzie a dokończenie jej w takim razie w roku 1886 nastąpić może, tak że już w 1886 *resp.* 1887 połączeniu kanalizacji domowej z siecią kanałów ulicznych nie na przeszkodzie nie stanie. Czytelnicy nasi przypominają sobie może, iż według pierwotnego planu kanalizacya Starego Miasta, z powodu nieprawidłowego stosunku wzajemnego poziomów tej dzielnicy do poziomu południowej i południowo-zachodniej części miasta, miała stanowić do pewnego stopnia sieć odrębną z której odprowadzanie zawartości kanałowej dokonywać się miało odrębnymi środkami technicznymi. Obecnie, według wyrażonej przez p. Prezydenta nadziei, być może że rzecz cała da się wykonać prościej, a to z powodu zamierzonej i podobno bliższej wykonania kanalizacyi cytadeli; w razie spełnienia się tej nadziei ścieki gromadzące się w sieci kanalizacyjnej Starego Miasta zlewały by się drogą naturalnego spadku, bez użycia jakichś środków wyjątkowych a tylko za pomocą obfitej ilości wody spłukującej do systemu kanalizacyjnego cytadeli.

Mówiąc w Nr. 14 Medycyny o rozmaitych zmianach i tymczasowych środkach zaradczych wywołanych niespodziewanem zamuleniem nurtu Wisły w *rek.* pri projektowanego pierwotnie czerpania wody, zrobiliśmy wzmiankę o zamierzczym granizorycznem czerpaniu przez wykopanie rowu którymby woda do stacyi pomp *resp.* do tymczasowego

smoka dopływała. Zamiar ten obudził w umyśle niektórych członków Komitetu obawy iżby woda tą drogą do pomp ssących przychodząca nie ulegała jakiejś niekorzystnej dla jej jakości zmianie. Zapytanie wypowiedziane w tej mierze wywołało na ostatniem posiedzeniu Komitetu objaśnienia tak ze strony inżyniera głównego jak i ze strony lekarzy biorących udział w obradach. Z objaśnień tych wypada że obawa o której tu mowa jest najzupełniej nieuzasadnioną. Wymiary projektowanego rowu i unormowanie w nim biegu wody będą takie iż szybkość prądu w rowie wcale lub prawie wcale różnić się niebędzie od szybkości nurtu rzeki. Ogrzewanie się wody w rowie pod wpływem promieni słonecznych będzie zobojętnianem—tak samo jak ogrzewanie się wody wiślanej w ogólności!—przepływem w podziemnej rurze głównej prowadzącej od stacyi pomp na ulicy Czerniakowskiej do stacyi filtrów na Koszykach i w samychże, — jak wiadomo znakomicie sklepionych i od wpływu słońca zabezpieczonych—filtrach. Można by jedynie się spodziewać iż pewna ilość mętu,—cząstek zawieszonych w wodzie—podczas przebiegu w rowie na ścianach jego i dnie osadzać się będzie, czyli że do smoka dopływać będzie rowem woda mniej mętna aniżeli woda w nurcie Wisły czerpana. Zdaje się istotnie że jeżeli czego w tym prowizorycznym sposobie czerpania wody obawiać by się należało to małej jego trwałości. Co się stanie z rowem w razie gwałtownej powodzi, czy się ściany jego i dno ostoją szalonym wybrykom wzburzonej fali wiślanej? Naturalnie jako nietechnicy bardzo nieśmiało wypowiadamy nasze wątpliwości w tej mierze; ale niesłychane niebezpieczeństwo sanitarne, przedstawiające się nam w razie, przypuszczalnego przez nas—oby mylnie!—kataklizmu niebezpieczeństwo wstrzymania dopływu wody dla miasta choćby przez czas bardzo krótki, upoważnia nas do ich wypowiedzenia.

Zresztą według zapewnień tak p. Prezydenta jak i inżyniera Lindleya, zapewnień opartych na wiadomościach urzędowych zasiągniętych u władzy mającej bezpośrednio prowadzić roboty regulacyjne brzegów Wisły pod Warszawą, cały ów projekt prowizorycznego czerpania wody może pozostanie jedynie na papierze gdyż regulacja rzeczona na przestrzeni odpowiadającej zamierzonemu zapuszczeniu stałego smoka przy istniejącej już stacyi pomp na ulicy Czerniakowskiej ma być *stanowczo* w roku bieżącym dokonana i według opinii biegłych istotnie nic na przeszkodzie spełnieniu tych zapewnień nie stoi. Wskutek też osiągniętej w tej mierze pewności inżynier Lindley postanowił prowadzić *już obecnie* roboty mające na celu połączenie stacyi pomp ze *stałym*, (wskutek regulacji ustalić się mającym!) nurtem Wisły w nadziei że czerpanie od razu, naturalnie jeszcze w roku bieżącym we właściwym miejscu odbywać się będzie mogło. W przypuszczeniu jednak możliwego zawodu co do dokończenia w roku bieżącym robót regulacyjnych brzegu Wisły w punkcie o którym tu chodzi, inżynier Lindley jednocześnie z budową kanału krytego łączący mającego stały nurt Wisły ze stacyą pomp, postanowił kopać wzmiankowany tylokrotnie rów prowizoryczny mający mieć ujście w Wiśle nieco niżej punktu *stałego* czerpania wody a łączący się drugim końcem z otworem pozostawionym w rzeozonym stałym kanale, bezpośrednio przy wyjściu tegoż ze stacyi pomp. Woda rowem płynąca zatem ostatecznie tą samą drogą dochodzić będzie do stacyi pomp jak i woda stałym kanałem doprowadzoną być mająca. Szkic objaśniający wszystkie te projekta, równie jak i zmiany w kierunku ustalić się mających brzegów Wisły *resp.* jej nurtu, przedstawionym był i objaśnionym przez p. Lindleya na posiedzeniu Komitetu.

Już w Nr. 14 Medycyny zrobiliśmy wzmiankę o nieuniknionem zajęciu się projektem irrygacyi pól wodą kanałową Warszawską. Mówiąc o potrzebie nabycia lokomobilii któreby do czasu zbudowania, niedawno zatwierdzonej wieży ciśnień na stacyi filtrów na Koszykach prowizorycznie czynności odpowiednie tam spełniała, inżynier W. Lindley wyraził życzenie iżby taż maszyna z chwilą kiedy jej pomoc na Koszykach stanie się zbyt ciężką (po roku!) mogła być użytą jako motor celem podnoszenia wody kanałowej dla rozlewania takowej na polach doświadczalnych pod miastem gdzieby dokonaniemi być musiały próby wstępne, odnoszące się do zamierzonej irrygacyi. Zdolność pochłaniania rzeozonych pól, większa lub mniejsza ich przepuszczalność, konieczność użycie tego lub owego systemu irrygacyi, która tak rozmaicie wykonywana być musi stosownie do jakości gruntu, klimatu, stosunków rolniczych i ogrodniczych a wreszcie stosownie do jakości

danej wody kanałowej—wszystkie te zagadnienia tylko eksperymentalnie ocenionemi być mogą i w Warszawie ocenionemi być muszą. Tu również nasi rolnicy i ogrodnicy nabywać będą wiadomości praktycznych które ich uprzedzenia zwalczą i zachęcać do korzystania, choćby cząstkowego, z wody kanałowej, na przestrzeniach ich własnych pól lub też pól przez miasto małemi kawałkami wydzierżawianych (jak pod Paryżem!).

Wielkiej wagi pod względem praktyki higienicznej w ogółności w mieście naszym, wydaje nam się propozycja zrobiona przez inżyniera W. Lindleya a przyjęta po dosyć ożywionej dyskusji i—rzecz dziwna!—po protestacyi ze strony osób w technice biegłych, według której w lokalu biura kanalizacji i wodociągów ma być urządzoną bezwzględnie i do powszechnego użytku otwartą wystawą wzorowych urządzeń i przyrządów wchodząc mających w skład kanalizacji domowej i tego wszystkiego co się z nią bezpośrednio wiąże. Mają tu więc być wystawione wczorowe klozety pokojowe i dla mieszkańców klas niższych, zlewy, zbiorniki, szczalniki, krany, syfony, rury spadowe, zamknięcia i t. p. i t. p. a wszystkie te przyrządy mają być wystawione tak iżby zwiedzający ocenić mogli ich sposób funkcyonowania. Potrzeba zapoznania się z tem wszystkim, pominawszy oczywistą korzyść dla ogółu stałą płynącą, potrzeba zapoznania się z temi szczegółami technicznymi tak ze strony właścicieli domów jak i techników (budowniczych i inżynierów) jest pilną wolę zbliżającej się chwili—dobrowolnego czy przymusowego—wiązania kanalizacji domowej z siecią kanałów ulicznych, która to chwila z początkiem roku przyszłego nastąpi niezawodnie tak wzdłuż kanału przyokopowego jak i wzdłuż kanału Nowego-Świata, Krakowskiego-Predmieścia a może i Starego Miasta. W biurze kanalizacji i wodociągów opracowuje się obecnie projekt przepisów normalnej kanalizacji domowej z pod których żaden właściciel domu pragnący dobrowolnie czy zmuszony do korzystania z kolektora ulicznego niebędzie mógł się wyłamać. Rzecz to prosta i jasna że tylko prawidłowa kanalizacja domowa daje rękojmię korzyści sanitarnych i ekonomicznych z kanalizacji wpływających i że jeżeli gdzie to tutaj liberu veto byłoby nie na swoim miejscu. I takie to elementarne wymagania nauki o zachowaniu zdrowia przychodzi wygłaszać, celem przekonania niewiernych, w. . . Komitecie kanalizacji i wodociągów miejskich.

Zagraniczne. Setny zeszyt Archiwu VIRCHOW'A wyszedł z druku opatrzony nadzwyczaj interesującym wstępem Redaktora, w którym mieści się historyczny rys tego monumentalnego pisma. Przez lat 38 pismo to pomieszczało najznakomitsze prace ludzi, którzy pierwszorzędne stanowisko w nauce lekarskiej zajmowali. Wielu bardzo wielkich uczonych pierwsze pacy swoje tu zamieszczało i można było studyować jak powoli rozwijał się ich talent i przybierał w końcu olbrzymich rozmiarów. VIRCHOW nie zapominał też przywieść na pamięć nieboszczyków, którzy dzielnie mu w pracy dopomagali.

— Rozprawy o cholery, o jej naturze, o zaraźliwości toczą się bez przerwy. Towarzystwo lekarzy w Monachium prowadziło w ostatnich czasach szereg dyskusji, w których oświadczyło się prawie jednogłośnie przeciwko bakterjologii KOCHA. Ten ostatni zwołać ma wkrótce konferencyą, w której zbić zamierza wszystkie przeciwko jego teorii cholerycznej wymierzone zarzuty.

— Z powodu pewnych niedogodności wynikających z uczęszczania na kursa lekarskie kobiet w Bernie, na zebraniu studentów medycyny postanowiono prosić Senat iżby nie przyjmował na kursa kobiet, nieposiadających patentów dojrzałości. W razie otrzymania odmownej w tym względzie odpowiedzi, koło 40 studentów wybiera się na studia lekarskie do Bazylei.

— W Wiedniu powstaje stowarzyszenie „Płomień” (*Die Flamme*), mające za zadanie wprowadzenie palenia ciał zmarłych, wybuchanie odpowiedniego przyrządu i zabezpieczenie członkom spalenie ich ciała po śmierci za cenę 1 guldena wypłacanego rocznie.

— Podniesiono na nowo zaniechaną już myśl zwołania kongresu sanitarnego w Rzymie. Rozesłane już zostały do wszystkich Rządów okólniki z zapytaniem czy termin 1-go Maja byłby dla nich dogodnym. Program kongresu nakreślony jest bardzo obszernie.

REDAKTOR i WYDAWCA DR. G. Fritsche.

Дозволено Цензурою. Варшава 4 Апрель 1885. Друк М. Зіемкіевіча Крак.-Предм. N. 15.

Pepsine Boudault.

Pepsyna ta została wprowadoną w życie lekarskie przez BOUDAULT'A i d-ra CORVISART'A w r. 1854. Od tego czasu przetwór ten jest uważany jako lepszy od wszelkich pepsyn handlowych. Pepsyna ta jest jedyną w szpitalach paryzkich stosowaną i nagrodzoną została medalami na wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Filadelfii 1876 i w Paryżu 1878 r. za doskonałość i wyższość wyrobu.

Pepsine Boudault en poudre

kwaśna i obojętna,

w słoikach 30 grammowych. Dawka dla dzieci: 1 do 2 łyżeczek znajdujących się w słoiku; dla dorosłych: 2—4 takichże łyżeczek (1 łyżeczka zawiera 4 grany (0,25)).

Pepsyna kwaśna zadaje się w większości przypadków. Użycie pepsyny obojętnej jest wskazane w przypadkach nadmiaru kwasu w soku żołądkowym.

Dwa te przetwory są zawsze wytrawione przed puszczeniem w obieg i w ten sposób mają one zawsze jednako silną własność trawiącą: Przedstawiają zatem możliwą pewność w obec lekarzy.

Paris, Hottot-Boudault, 7, Avenue Victoria.

Sprzedaje się nadto we wszystkich aptekach Królestwa i Cesarstwa.

Vin de Pepsine Boudault.

(formuła d-ra CORVISARTA).

Wino to bardzo przyjemnego smaku zaleca się osobom, dla których przyjmowanie pepsyny w proszku jest wstrętne.

Wino to jest nadzwyczaj skutecznem i nie zawiera wiele wysokości, toteż pepsyna jego zachowuje przez długi czas całą swą siłę trawiącą.

Dwie drachmy tego wina posiadają siłę trawiącą 10 gran pepsyny w proszku.

Dawka dla dzieci: łyżeczka od kawy, dla dorosłych łyżka stołowa przed lub po jedzeniu.

PAPIER RIGOLLOT.

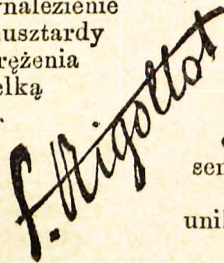
MUSZTARDA W KARTKACH NA SYNAPIZMY.

Przyjęty w szpitalach całego świata.

Niezbędnie potrzebny dla rodziny i podróżnych.

P. Rigolot przez wynalezienie sposobu umieszczenia musztardy na papierze, bez nadwężenia jej własności, oddał wielką usługę sztuce lekarskiej.

Sprzedaj we wszystkich aptekach.



Synapizmy jego prze-
wyższają wszystkie dotych-
czas naśladowania.

Każda kartka i każde pu-
dełko opatrzone są jego podpi-
sem czerwonym atramentem.

Żądać należy tego znaku dla
uniknięcia podrobienia.

PARIS. 24 Avenue Victoria. PARIS.

SOLUTION BOURGIGNON

CONTENANT 1 Gr. DE CHLORHYDRO-PHOSPHATE de CHAUX PAR CUILLERÉE a BOUCHE

Fizyologiczny i racjonalny środek wywierający pomyślnie działanie na organizm, który go z łatwością i całkowicie assimiluje.

Suchoty, słaba konstytucya ciała, choroby kości, niedostateczna assimilacya, zapalenie oskrzeli.

Zastępuje tran rybi we wszystkich jego zastosowaniach.

W Warszawie w aptekach pp. Heinricha, Barcza i Ziemińskiego, w składach aptecznych pp. Mrozowskiego i Spiessa. W Kaliszu w aptekach pp. Bryndzy, Wołoszyńskiego i Prusinowskiego.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY

KATARY piersi i osłabienie
piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWONSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z *Kreozotu drzewa bukowego, Smoty Norweskiczej i Balsamu Tolutańskiego*

P^a **TROUETTE-PERRET**

Jest to środek niezawodny, leczący radykalnie wszelkie słabości organów oddechowych, zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyne który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU

i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw

wymagać należy *Stempel francuskiego Rządu* na każdym flaconie.

w Warszawie w aptekach PP. Dr. T. Heinricha, Barcza, Ziemińskiego; w składach aptecz. PP. Mrozowskiego i Spiessa; w Kaliszu w aptekach PP. Bryndzy i Wołoszyńskiego.

VICHY

ADMINISTRACYA W PARYŻU

8 Boulevard Montmartre.

Pastyłki do trawienia, wytworzone u źródeł z Soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciwko kwasom i upośledzone-mu trawieniu.

Sole Vichy do kąpieli, paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby na wszystkich produk-tach znajdowały się znaki Kompanii Wód Vichy.

Dostać można w Warszawie w aptekach: PP. D-ra T. Heinricha, Sokolowskiego, Lipopa, Soltykiewicza, Ed. Koope, L. Ziemińskiego, Barcza, w Kaliszu u PP. Bryndzy, Prusinowskiego i Wołoszyńskiego.

REDAKTOR i WYDAWCA, DR. G. Fritsche.—Adres Redakcyi: Al. Jerozolimska Nr 34

Дозволено Цензурою. Варшана, 4 Апрѣля 1885 г.—Członkami Michała Ziemińkiewicza
Krak.-Przedm. Nr. 15. Cena numeru pojedynczego kop. 15 (złp. 1)